

Damian Gocół

## **Kiedy zakładasz maskę, stajesz się kimś innym**

### **Recenzja reportażu Agnieszki Szwałkiej *Stary niedźwiedź mocno śpi***

Reportaż radiowy jest wyjątkowym gatunkiem medialnym, łączącym żywą mowę z artystyczną kreacją. Mimo że jego osi są autentyczne wypowiedzi bohaterów, to decyzje dziennikarza o wyborze materiału i środków artystycznego wyrazu są swoistego rodzaju aktem twórczym. Hybrydowa natura tego gatunku medialnego wybrzmiewa w szczególny sposób w reportażu Agnieszki Szwałkiej *Stary niedźwiedź mocno śpi*.

Autorka stworzyła opowieść polifoniczną. Wielogłosowość omawianego reportażu nie polega jednak jedynie na zaprezentowaniu chóru bohaterów, choć tych pojawia się w materiale wielu. Wieloma głosami mówi bowiem każdy człowiek, którego możemy usłyszeć w tej dźwiękowej opowieści. Osoby, które opowiadają o swoich doświadczeniach, wrażeniach i emocjach, w różnych momentach patrzą na świat z odmiennych perspektyw. W reportażu krzyżują się punkty widzenia dzieci i dorosłych, perspektywa przeszła i terażniejsza, fikcja literacka i rzeczywistość, dialog z drugim człowiekiem i autorska introspekcja.

Kluczem do odczytania krzyżujących się znaczeń, które pozornie zdają się ginać w morzu różnych i zmieniających się głosów, jest figura maski. Pojawia się ona w reportażu nieprzypadkowo. Jego główne bohaterki, a zarazem autorki, czyli Agnieszka Szwałka i Justyna Godz, odwiedzają bowiem Wenecję w czasie karnawału. Jeden z Włochów, z którym rozmawiają o na ten temat, mówi: „Kiedy zakładasz maskę, stajesz się kimś innym”.

Karnawałowe zmienianie zasłon twarzy staje się w reportażu swoistą metaforą przyjmowania różnych perspektyw, zmieniającego się świata i ludzi. Jest to symbol szczególnie ważny w dobie pandemii koronawirusa, której tematyka stoi także w centrum dzieła Szwałkiej. Epidemia zmienia rzeczywistość, w której żyjemy, zmienia także bohaterów reportażu. Jednakże maska ma również znaczenie bardziej uniwersalne. Może być traktowana jako metafora polifonicznej tożsamości każdego człowieka – tożsamości będącej w istocie niekończącą się opowieścią, zmieniającą się w obliczu nowych doświadczeń.

Zdarzeniem, które zmienia bohaterów, jest w reportażu epidemia. Z jednej strony jako odbiorcy stykamy się z problemem niezwykle aktualnym i niepokojącym. Wybuch pandemii zmienia świat, zmienia też życie bohaterów. Z drugiej strony epidemia jest symbolem

uniwersalnym. Żeby to uwidocznic, autorka wykorzystala liczne srodki artystycznego wyrazu. W dzwiękowej opowieści krzyżują się odczytywane przez narratora fragmenty *Dżumy* Alberta Camusa oraz autentyczne wypowiedzi ludzi stykających się z obecną pandemią. Między tymi dwiema sferami dostrzec można liczne podobieństwa, które dotyczą reakcji na doświadczenie graniczne i zmian w ludzkim zachowaniu – strachu, niepewności, niefrasobliwości, solidarności. Epidemia, podobnie jak – tak ważny w strukturze dzieła – karnawał, jest swoistym „światem na opak”. Zmusza bohaterów do zmierzenia się z niecodziennymi przeciwnościami, wystawia ich na próbę, sprawia, że się zmieniają. Maski karnawałowe zostają zastąpione przez maseczkę higieniczną. Obie kryją twarz, obie powodują, że bohaterowie stają się innymi ludźmi.

W reportażu śmiało łamane są także konwencje nadawczo-odbiorcze. Autorki są zarazem głównymi bohaterkami swojego materiału. Stoją w centrum wydarzeń, pandemia przerywa ich wyjazd na wenecki karnawał. Z jednej strony nagrywają reakcje ludzi na nową sytuację, z drugiej – opierają się na introspekcji. Zastanawiają się nad tym, jak pandemia zmienia ich własne podejście do życia, jak odnajdują się w nieoczekiwanej sytuacji. Z pewną nonszalancją posługują się reportażowymi kliszami, wydobywając z nich nowe, nieoczekiwane znaczenia. Odsłaniają fragmenty swojego reportażowego warsztatu przed odbiorcą. W dzwiękowej opowieści słyszymy, gdy mówią „Stop!”, wstrzymując nagranie, gdy rozmawiają o własnej sytuacji. Proces tworzenia sam staje się integralną częścią dzieła. Tym samym „reżyserowanie” materiału paradoksalnie czyni go bardziej autentycznym. Autorki prowadzą odbiorcę przez swój twórczy proces, jesteśmy świadkami ich autorefleksji. Opowieść o zarazie staje się uniwersalną historią o przeobrażeniach ludzkiej tożsamości. W sytuacji auterek każdy słuchacz może odnaleźć cząstkę siebie – ulotnej, zmiennej i niepewnej ludzkiej kondycji.

Bohaterem reportażu staje się także sam narrator. Nie jest on jedynie zewnętrznym w stosunku do uczestników wydarzeń głosem komentatora. W pewnym momencie nawiązuje dialog z bohaterkami-autorkami. Jest to kolejna gra z utartymi schematami gatunkowymi. Staje się ona źródłem nowych znaczeń, kolejnym aspektem twórczego wielogłosu. Kiedy bohaterki dziwią się temu, kim jest narrator, ten uświadamia im, że przecież był przy nich obecny przez cały czas: „Byłyście zbyt przejęte, żeby mnie zauważyć”. Wydaje się, że jego głos umknął im w niepokojącej kakofonii sprzecznych informacji. Jest to swoisty symbol współczesnych czasów i wszechobecnego szumu informacyjnego. Jednakże głos narratora ma także bardziej uniwersalny wydźwięk. Wszak odczytywane przez niego fragmenty powieści

niepokojąco przypominają współczesną rzeczywistość. Wydaje się, że bohaterowie reportażu reportażu – podobnie jak postaci z dzieła Camusa – lekceważą znaki zbliżającej się katastrofy. Czyżby zatem ludzie byli zmuszeni do powtarzania swoich błędów? A może to oznaka nieuchronnych zmian w życiu każdego człowieka, które zauważamy dopiero wtedy, gdy następują – opadania masek i zakładania nowych? Autorki nie podsuwają nam prostych odpowiedzi na te pytania. Gra z radiową konwencją prowokuje odbiorcę do refleksji nad jej twórczą naturą – refleksji nieoczywistej, bo splątanej w gwarze głosów, tak jak splątana w nich jest złożona rzeczywistość.

W reportażu krzyżują się też różne perspektywy czasowe. Jego osi są zmieniające się wydarzenia – od weneckiego karnawału po powrót do Polski. Autorki są zanurzone w teraźniejszości. Rozmawiają z innymi ludźmi, wpadają w wir dynamicznych wydarzeń. Jesteśmy świadkami ich niepewności i niepokoju. Jednakże w pewnych momentach odnoszą się do prezentowanych wydarzeń *post factum*. Z perspektywy czasu zastanawiają się nad sensem własnych doświadczeń. Nie są pewne, jak one przebiegały, pytają, jak to właściwie było? Zmiana perspektywy czasowej zmusza je do refleksji, przewartościowania swoich doświadczeń. Dodaje do reportażowego chóru jeszcze jeden głos.

Paradoksalnie najbardziej świadome nadchodzącej katastrofy wydają się dzieci. To one uświadamiają bohaterkom prawdę o krążącym po Włoszech śmiertelnym wirusie. Reportaż rozpoczyna dziecięca, pozornie beztroska piosenka: „Stary niedźwiedź mocno śpi”. Tworzy ona kłamrę z zakończeniem reportażu, gdy w kolejnym fragmencie powieści słyszymy o uśpionym bakcyli, który czeka, aby powtórnie zaatakować. Dzieci zdradzają więc prawdę o nieuchronności zmierzania się groźną rzeczywistością i o ludzkiej kondycji – konieczności zmiany nałożonej maski.

Reportaż Agnieszki Szwałkiej jest nie tylko ciekawym komentarzem do aktualnych wydarzeń, ale przede wszystkim pasjonującą grą gatunkową formą – a gra ta pozwala nam podjąć refleksję nad istotą zarówno dziennikarskiej inwencji twórczej, jak i przemian ludzkiej tożsamości.